

## CZESŁAW MAJ

ur. 1923; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Motycz, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Motycz, Żydzi, Holocaust, Bełżyce, ukrywanie Żydów

### Żydzi w czasie wojny

*Aaa to byli, to, przeważnie chrześcijanie byli, ale było kilka rodzin Żydów też [w Motyczu]. Bo to byli sa, co saniami handlowali, byli tacy co krowami handlowali. Oni tam mieli, powiązane było, że tam Żydzi to mieli wszędzie wstęp. Coś sprzedać, kupić, załatwić, to oni to lubili. Tak. Ale że... ich niewiele było, tam chyba ze trzy rodziny w Motycu były. Tak, handlowali. Łoni mieli takie działki, ale wzięli o, i nie robili. [...] A to później to był rozkaz z, zejść się yyy do Bełżyc i przecież wystrzelali wszystko w Bełżycach, tam co apteka jest i, to, to był park, i tam był dół. To później po wojnie to chyba, to ekshumację robili i na kierkut wywieźli. Tam w Bełżycach jest kierkut, ten cmentarz żydowski.*

*[A tutaj nie próbowali ludzie jakoś ratować?] Noo, to niektórzy próbowali, ale to była taka odpowiedzialność, że w razie jak był Żyd się gdzieś zamieształ iii wykryli Niemcy, to budynki spalili i na Majdanek wszy, wszyscy szli. To tego, to był strach naprawdę. Tu w Tomaszowicach było tak, że coś, u Pietraków, moi znajomi byli tam, kolega był, chłopak i też tam Żydzi uciekali gdzieś, Niemcy ich gonili. Wpadli tam do niego, coś tam było, to Niemcy przyszli, rozstrzelali cało rodzinę. Na podwórku. Iii nie było, nie było gadania.*

*No cóż, to był jeden wróg, dla Żyda i dla Polaka to był jeden wróg przecież Niemiec. Wiadomo. I niektórzy to z Żydami żyli, bo tu, jak mówię, było Żydów sadowników paru, Żydzi skupowali zboże, skupowali krowy, świ, te, świń to nie, tylko cielęta, gęsi, to mieli znajomość też. Ale później wojna mieszała ludzi. Tylko czy ich trzymać wtedy było? To ryzyko. Bo, jak mówię, tu w Józefinie też wpadli Niemcy to chyba ze czworo Żydów zastrzelili, a gospodarzy tych zabrali na Majdanek. I spalili mieszkanie. Straszna odpowiedzialność była.*

*Bo pamiętam, do ojca przychodził tutaj Żyd nasz znajomy, co handlował, tego. I mówi: „Janie, ja przyjdę z ko, z żoną, z kobitą i chłopak mały mój i przetrzymajcie trzy tygodnie ich, to ja później sobie dam radę już”. No ale ojciec mówi: „Jak? Tu, na polach widać daleko. Przecież niech najadą Niemcy, to wiesz co to będzie”. - „Tobie*

*darmo nie będzie”. Ojciec mówi: „Ja nie chcę pieniędzy”. A przecież niektórzy to sądzili się nawet później po wojnie, że za dużo brali z nich, że to. To wojna, to mieszała ludzi.*

*Ooo, to później to już [Żydzi] wyglądali tak jak i Polacy, to. Z początku to te, jarmułki były, te – pejsy, te chałaty takie błyszczące, a później to tak aby... żeby przeżyć to wszystko szło. Tu w Józefinie to dziesięciu chyba, Niemcy najechali, to zastrzelili od razu i jedną kobietę. A jeden ucik, to później w nocy przyszli, było podejrzenie, że sołtys oskarżył – spalili sołtysa. I już. To, tak było źle, i tak źle.*

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-03-24, Motycz
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Rafał Czekaj
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"